Musimy z wyprzedzeniem patrzeć w przyszłość

„Rzeczywistość zmienia się tak dynamicznie, że musimy kreować nowe kierunki, często unikatowe, oraz nowe specjalności (...), które będą odpowiadać na potrzeby rynku pracy w kolejnych latach. Musimy z wyprzedzeniem patrzeć w przyszłość" – mówi Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej prof. dr hab. inż. Tadeusz Słomka

Co Pan najbardziej lubi w AGH?

To trudne pytanie, bo mógłbym odpowiedzieć, że w AGH lubię prawie wszystko. Zakochałem się w AGH będąc jeszcze w technikum geologicznym po wizycie w naszej szkole dwóch górników w strojach galowych i czapkach z pióropuszami. I już wtedy wiedziałem, że będę studiował w AGH. Później, gdy byłem w czwartej klasie technikum, przyjechaliśmy na uczelnię i zwiedziliśmy kilka wydziałów, i po tej wizycie nie miałem wątpliwości, że żadna inna uczelnia nie wchodzi w grę – tylko Akademia Górniczo-Hutnicza. Co teraz najbardziej mi się w AGH podoba? Atmosfera między ludźmi, integracja, której zazdroszczą nam przedstawiciele innych uczelni, to że tworzymy wielką rodzinę. Mamy wielu pracowników, którzy żyją życiem uczelni i to ona – poza domem – jest ich najważniejszym miejscem na ziemi. Między innymi dlatego naszym pracownikom jest łatwo nawiązywać kontakty z wieloma instytucjami, bo tam również są nasi absolwenci, którzy też czują się związani ze swoją uczelnią. Mamy wspaniałych studentów, młodych ludzi, którzy chcą się naprawdę czegoś praktycznego nauczyć i zdobyć konkretne umiejętności. Bardzo lubię wykłady, seminaria i żałuję, że nie jeżdżę już ze studentami na praktyki, które integrują pracowników ze studentami. Bardzo lubię uczelnię z jeszcze jednego powodu: Akademia Górniczo-Hutnicza jest miejscem, w którym jestem od 1967 roku, a więc szmat czasu. Bardzo dobrze wspominam i studia, i okres po studiach, a także ostatnie szesnaście lat, gdy pełnię najróżniejsze funkcje. Nie mówiąc już o tym, że gdziekolwiek bym nie wyjeżdżał, to czuję, że AGH to jest marka, która ma swoją renomę. W takim miejscu świetnie się pracuje.

Proszę opowiedzieć o drodze, którą Pan przeszedł, aby dojść do najważniejszego stanowiska na uczelni.

To bardzo długa droga. Krótko po ukończeniu studiów zostałem asystentem na wydziale, który wówczas nosił nazwę Geologiczno-Poszukiwawczy (dziś Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska). Po doktoracie zostałem adiunktem, a w momencie kończenia habilitacji dostałem propozycję objęcia funkcji prodziekana na tym wydziale. I choć badania naukowe były moją pasją nie potrafiłem odmówić ówczesnemu dziekanowi, do dziś mojemu przyjacielowi, prof. Markowi Lembergerowi. Nie pragnąłem wówczas pełnić żadnych oficjalnych funkcji, czułem się naukowcem i czasami trochę żałuję, że jednak poszedłem w inną stronę. Po jednej kadencji prodziekana zostałem na dwie kadencje dziekanem, później zastanawiałem się, czy warto piąć się dalej w karierze, w pewnym sensie, urzędniczej. I wtedy miałem rozmowę z profesorem, moim poprzednikiem w katedrze, który powiedział mi tak: „Jeśli sądzisz, że masz szansę, aby w przyszłości zostać rektorem, zrobić coś dla uczelni, to warto". Po szesnastu latach sprawowania różnych funkcji człowiek sądzi, że powinien zwieńczyć swoją karierę tą najważniejszą funkcją, której piastowanie daje największe możliwości zrobienia czegoś dla uczelni. Mam swoje plany co do przyszłości AGH, która jest na dobrej, rozwojowej drodze.

Czy mogę się w takim razie dowiedzieć, co Pan planuje na swoją kadencję?

W ostatnim czasie robiliśmy audyt zarządzania naszą uczelnią i bardzo nas ucieszyło, że firma realizująca to zlecenie stwierdziła, iż w gronie kilkudziesięciu uczelni – z którymi porównywała nasz sposób zarządzania – wypadliśmy najlepiej. Z drugiej strony także i my jesteśmy już u kresu funkcjonowania obecnego modelu. Musimy zatem poważnie zająć strategicznym modelem zarządzania uczelnią, także poprzez bardzo głęboką informatyzację. I to jest cel bardzo istotny, bo jednostka źle zarządzana, nawet jeśli ma szanse na sukces, tego sukcesu nie osiągnie. Jest jeszcze dobrze, ponieważ mamy wielu świetnych pracowników, ale ten system zarządzania już się wyczerpuje i trzeba przejść na wyższy poziom – i to jest pierwsze, bardzo istotne wyzwanie.

Drugie to oczywiście jakość kształcenia. Nie ma wątpliwości, że tutaj musimy zmaksymalizować wysiłek, aby jakość kształcenia nieustannie odpowiadała renomie Akademii Górniczo-Hutniczej. Wychodzący z naszej uczelni absolwent musi być przekonany, że ma naprawdę dobry dyplom, który zapewni mu dobrą pracę, bezpieczne i dostatnie życie. To sprawa podstawowa,

bo przecież uczelnia to pracownicy i studenci: nie ma uczelni bez studentów. Wtedy bylibyśmy wyłącznie jednostką naukową. Duży nacisk chcę położyć na pion studencki, stąd powołanie nowego w historii AGH prorektora do spraw studenckich. Od czasów, kiedy byłem prodziekanem, zawsze czułem się bardzo związany ze studentami. Mam taką naturę, że z młodymi ludźmi często lepiej mi się rozmawia, niż z moimi rówieśnikami – w każdym razie zawsze ze studentami miałem dobry kontakt. Pamiętałem o tym, o czym mówił jeden z amerykańskich ekonomistów, że uczelnia to najbardziej skomplikowane przedsiębiorstwo, ponieważ podmiotem obróbki jest człowiek na początku swojego dojrzałego życia – po oszlifowaniu z diamentu ma się on stać brylantem, a więc ma pełnić ważne funkcje w gospodarce i społeczeństwie. To ma być elita naszego kraju. Stąd przekonanie o ważności spraw studenckich.

W kwestii dydaktyki chcę jeszcze podkreślić fakt, że należy uporządkować kierun-

ki kształcenia. Rzeczywistość zmienia się tak dynamicznie, że musimy kreować nowe kierunki, często unikatowe, oraz nowe specjalności. Ten model dobrze rozwijał jeszcze za poprzednich kadencji, jednak nie można spocząć na laurach, bo nasi konkurenci też mocno pracują nad poszukiwaniem kierunków i specjalności, które będą odpowiadać na potrzeby rynku pracy w kolejnych latach. Musimy z wyprzedzeniem patrzeć w przyszłość.

Niezwykle istotne są badania naukowe i ich odzwierciedlenie w publikacjach naukowych. Nie ma mowy, aby nasi pracownicy naukowo-dydaktyczni przez kilka lat niczego nie publikowali, ponieważ jest to nie tyko ich powinność, ale cecha prawdziwego naukowca. Chcę podkreślić, że będziemy chcieli, aby wszyscy nasi pracownicy mocno włączyli się w pozyskiwanie pieniędzy na badania naukowe, bo środki finansowe są niezbędne do funkcjonowania uczelni. W wielu wydziałach i katedrach ten proces postępuje bardzo dobrze, ale są i takie, które drzemią, a nawet śpią w tej kwestii i trzeba je obudzić, uzmysłowić im, że muszą się włączyć w proces pozyskiwania środków finansowych.

Bardzo pięknie rozwinęły się nowe inwestycje. Rektor Tajduś pozyskał duże sumy ze środków unijnych. Ogromne, nowe budynki są albo zakończone albo w fazie końcowej, ale w przyszłym roku zaczniemy nową inwestycję – budowę Centrum Energetyki. I chcemy pozyskać kolejne środki na następne projekty: Centrum Transferu Technologii, rozbudowę naszego pawilonu S1, czyli tzw. stołówki Tawo, której skrzydła boczne będą tak duże, jak odrębne budynki. Będą wykorzystane przez trzy wydziały, które chcą partycypować w kosztach budowy. Część środków byłaby przeznaczona na nadbudowę, gdzie powstanie Muzeum Techniki. To oczywiście nie będzie ośrodek na miarę Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, bo do tego potrzebne byłyby gigantyczne środki. Ma to być jednak coś, co przyciągnie młodych ludzi. W założeniu ma to być miejsce, gdzie będziemy prezentować różnego rodzaju osiągnięcia z wielu dziedzin nauki, m.in. fizyki, chemii, informatyki, robotyki, automatyki. Chodzi o to, żeby młodych ludzi nie tylko uczyć, ale i przekonać do studiowania w Akademii Górniczo-Hutniczej. Bardzo zależy mi też na tym, aby do końca zmodernizować Miasteczko Studenckie. Ten pion nadzorowałem i mogę powiedzieć, że unowocześnianie akademików dobrze się rozwija. Co roku remontowaliśmy jeden budynek, ale mamy ich dwadzieścia, więc ten proces będzie jeszcze trwał. Przy okazji chcę powiedzieć, że mamy świetnie funkcjonujące kluby studenckie, w tym jeden, który wiele osób nazywa kultowym. To klub Studio przy ul. Budryka, gdzie odbywają się fantastyczne koncerty. Wielu uznanych artystów szczyci się tym, że mogło tam występować, a ponieważ siedziba już się dość zestarzała, obiecałem, że doprowadzę do jej modernizacji. Chciałbym to zrobić podczas tej kadencji. Chcę, aby Studio stało się wizytówką kulturalną naszego Miasteczka Studenckiego. Przy okazji chcę zapewnić, że na pewno nie zrezygnujemy z działalności kulturalnej, z organizowania koncertów dla pracowników i studentów.

Cieszy mnie, że zaczęliśmy bardzo intensywnie dbać o zieleń, o fasady budynków. Już na początku pierwszej kadencji rektora Tajdusia uznaliśmy, że będziemy te fasady odnawiać, w myśl zasady „jak cię widzą, tak cię piszą". Będziemy to kontynuować.

Kolejny niesłychanie istotny element to umiędzynarodowienie studiów. Taka uczelnia jak Akademia Górniczo-Hutnicza nie może mieć dwustu kilkudziesięciu studentów zagranicznych. Takich osób musi być zdecydowanie więcej. Myślę, że kraje leżące na wschód i na południe od Polski, ale i te odległe, jak Wietnam, Meksyk czy Chiny, to miejsca mogące być dla nas źródłem pozyskiwania studentów. Wiem, że tam są osoby chętne do kształcenia się w AGH. Musimy szukać chętnych do studiowania w Akademii w języku angielskim, przy okazji ucząc ich polskiego. Będą to w przyszłości swego rodzaju ambasadorowie naszego kraju. W moich czasach studenckich było na uczelni bardzo wielu Wietnamczyków. Do dzisiaj mamy z nimi znakomite kontakty, oni świetnie mówią po polsku. Gdy przebywamy z wizytą w Wietnamie, oni chcą mówić po polsku i mimo upływu tak wielu lat posługują się naszym językiem doskonale.

I jeszcze jedna istotna rzecz. Chciałbym doprowadzić do powstania wydziału lingwistyki stosowanej; uczenia języków stosowanych w technice i generalnie podniesienia w ten sposób poziomu nauczania języków obcych na naszej uczelni. Chciałbym też, aby powstał wydział, hasłowo mówiąc, bionauk (biotechnologia, biochemia itp.), abyśmy skupili w jednym miejscu zalążki zespołów rozsianych na kilku wydziałach. Tym bardziej, że bardzo mocną jednostkę w postaci inżynierii biomedycznej już mamy.

Wspominaliśmy o środkach unijnych. W jaki sposób będą realizowane te ogromne inwestycje, o których Pan Rektor mówił wcześniej, gdy pieniądze z UE nie będą już płynęły do nas szerokim strumieniem, a portfel z unijnymi dotacjami nie będzie już tak pełny jak w minionych latach?

Będzie okres, w którym nie będzie dopływu tych środków. Rzeczywiście nowa perspektywa pojawi się w latach 2014 – 2020. Ale proszę pamiętać, że jeszcze w przyszłym roku mogą się znaleźć pewne „resztkowe środki". Dla nas ważne jest jednak to, że już mamy rozpoczęty i zapewniony bogaty pakiet inwestycyjny. Jeśli w przyszłym roku zaczynamy największą inwestycję, to w dużej mierze dla jej celów korzystamy ze środków unijnych, czyli tutaj zabezpieczenie jest. Tak samo jest z rozbudową Wydziału Zarządzania – na ten cel również mamy środki. Już występujemy o środki finansowe na następne inwestycje, pierwsze pojawią się zapewne w roku 2015. Czyli ta przerwa nie będzie zbyt długa. Tym niemniej w pewnym sensie ją odczujemy, dlatego już dzisiaj uczulam dziekanów i pracowników, że trzeba zwrócić dużą uwagę na inne źródła finansowania niż środki unijne, czyli Narodowe Centrum Nauki, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju i przemysł, z którym mamy znakomite kontakty. Chciałbym doprowadzić do tego, żeby każdy nasz pracownik naukowo-dydaktyczny występował o granty, szukał zleceń z przemysłu, żeby to był jeden z elementów oceny okresowej pracownika. Każdy powinien czuć się odpowiedzialny za pozyskiwanie środków finansowych, które uczelnia musi mieć na rozwój i funkcjonowanie.

fot. Z. Sulima

fot. Z. Sulima

A plany budowy Centrum Konferencyjnego czy są nadal aktualne? Budowa miała ruszyć na jesieni tego roku. Została przesunięta czy odwołana?

Nieco zmieniła się funkcja przewidziana dla tej inwestycji. Będzie ona podzielona na dwa etapy. Pierwszy to budowa Centrum Energetyki. Jesteśmy liderem Węzła Wiedzy i Innowacji KIC, dlatego też na ten cel mamy zapewnione środki od marszałka województwa i przyrzeczone od pani minister. Na zapleczu tego Centrum Energetyki miało powstać Centrum Konferencyjne z olbrzymią salą na 1500 osób. Z tego nie rezygnujemy, natomiast to będzie drugi etap, na który środki musimy dopiero znaleźć. W nieco dalszej perspektywie myślimy o budynku dla rozwijającego się Wydziału Humanistycznego, który użytkuje budynek przewidywany na trzydzieści lat, a eksploatowany jest już lat pięćdziesiąt.

Zmieniając nieco temat rozmowy, czy nasza uczelnia odczuła już niż demograficzny? Czy były kierunki, na których zostały jeszcze wolne miejsca?

Nie odczuwamy niżu demograficznego. Robiliśmy wprawdzie jesienną rekrutację, ale na wolnych czterysta miejsc mamy już ponad dwa tysiące kandydatów. Dodam, że te wolne miejsca pozostały na czternastu kierunkach z pięćdziesięciu pięciu, które mamy w AGH. Poza tym w podstawowym naborze wszystkie kierunki miały pełne obłożenie, dopiero w fazie zapisów część osób wybrała inną uczelnię – to naturalny stan rzeczy na każdej uczelni. Stąd ta uzupełniająca rekrutacja. Mimo pogłębiającego się niżu demograficznego na razie nie odczuwamy spadku zainteresowania naszą uczelnią.

Jakie kierunki były w tym roku najbardziej oblegane i ilu przyjęliśmy studentów na pierwszy stopień studiów?

Tradycyjnie takie kierunki to budownictwo (8 osób na jedno miejsce), geodezja i kartografia (6), ekologiczne źródła energii (5), inżynieria biomedyczna (5), inżynieria naftowa i gazownicza (4) – one były u nas zawsze bardzo mocno obsadzone. Ciekawostką jest to, że dużą popularnością cieszą się kierunki nowo otwierane tj. ekologiczne źródła energii czy teleinformatyka. Ale moda na dany kierunek potrafi się zmienić z roku na rok. Jeśli chodzi o liczbę studentów, to wypełniliśmy w 100 proc. limit 7335 miejsc na pierwszy rok studiów stacjonarnych pierwszego stopnia.

Gdyby miał Pan doradzać tegorocznym maturzystom wybór zawodu, to jakie kierunki kształcenia uważa Pan za najbardziej przyszłościowe?

Student powinien iść za swoimi zainteresowaniami. Jeśli splatają się one z tym, czego oczekuje rynek pracy, to znakomicie. Zdaję sobie sprawę, że duży procent studentów wybierając kierunek studiów nie ma jeszcze sprecyzowanych zainteresowań, stąd częste przenosiny po pierwszym roku, czy nawet już po pierwszym semestrze. Wybrałbym kierunek, który jest dla mnie interesujący, ale równocześnie – przynajmniej w przewidywalnej przyszłości – dający nadzieję na znalezienie pracy. Należy zatem sprawdzić, jaka jest kadra na danej uczelni, jakie są kierunki, a potem rozmawiać ze studentami, czy ten kierunek rzeczywiście oferuje ciekawe studia, a potem zapewnia dobry zawód.

Wiem, że zawód geologa uważa Pan za najwspanialszy. Porównał go Pan kiedyś do zawodu detektywa, tyle że rozwiązującego zagadki z przeszłości. Gdyby jeszcze raz przyszło Panu wybierać zawód, dokonałby Pan tego samego wyboru?

Tak, bo byłem zdeterminowany od dziecka. Moi rodzice opowiadali, że już mając dwa, trzy lata znosiłem do domu okazy geologiczne. Nie zawiodłem się na tych studiach, geologia to wspaniała dziedzina – odkrywamy często coś, czego nikt przed nami nie robił. To jest w ogóle najwspanialsze w nauce, a szczególnie w naukach

geologicznych, wręcz pasjonujące. Badamy przy okazji naszą Ziemię, jej historię, budowę. A równocześnie – byłem przecież studentem na Wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym – sposób wykorzystania zasobów tej ziemi. Dzisiaj zwracamy uwagę, aby był on zgodny z tzw. zrównoważonym rozwojem. Niczego bym w swojej decyzji nie zmienił, zresztą teraz okazuje się, że kierunek górnictwo i geologia, który wydawał się kiedyś zanikający, rozkwita.

Od pewnego czasu powtarzają się opinie, że polskie uczelnie kształcą marnie, że kadra nie jest dobra. Jakie jest pańskie zdanie na ten temat? Czy istotnie zawodzą wyższe uczelnie, czy raczej cały nasz system edukacji – od etapu podstawowego, a nawet przedszkolnego – przechodząc wciąż nowe, często nieudane reformy doprowadził do tego, że młodzi ludzie kończąc studia nie mogą znaleźć pracy?

Nasze szkolnictwo permanentnie reformowane przeżywa swoisty kryzys, poczynając od szkół podstawowych, przez gimnazja i szkoły średnie. Często narzekamy na poziom wykształcenia naszych świeżo przyjętych studentów, jeśli chodzi o niektóre przedmioty. Inna sprawa to uczelnie – tu trzeba pamiętać, że finansowanie szkolnictwa wyższego idzie za studentem, czyli im większa liczba studentów, tym uczelnia dostaje więcej środków. W tej sytuacji trudno mówić o elitarnym kształceniu. Dlatego mówiłem, że nadal musimy kłaść bardzo mocny nacisk na jakość kształcenia. Akademia Górniczo-Hutnicza naprawdę dobrze kształci i my nie „produkujemy" bezrobotnych. Bo jeśli niemal 90 proc. kończących AGH już po trzech miesiącach ma pracę w swoim zawodzie, to znaczy, że sytuacja jest bardzo dobra. Duże pole do popisu widzę w podnoszeniu poziomu kształcenia i wzbogacania go zwłaszcza o elementy praktyczne i kontakt z przemysłem. To, czego uczymy, musi mieć swój praktyczny wymiar, nie możemy uczyć tylko teoretycznie. Dlatego bardzo ważne są praktyki studenckie. Generalnie mam satysfakcję z jakości kształcenia w AGH. Muszę powiedzieć, że ostatnio był u mnie z wizytą prezes jednego z największych przedsiębiorstw w Polsce i opowiadał o naborze nowych pracowników do swojej firmy zatrudniającej kilkanaście tysięcy ludzi. Powiedział, że absolwenci AGH prezentują się zdecydowanie najlepiej. Jego zdaniem, nasz absolwent czwórkowy, czy nawet trójkowy, jest dużo lepszy niż celujący z większości innych uczelni.

Rozmawiając z prowadzącymi zajęcia na studiach I i II stopnia, spotkałam się z opiniami, że istnieje poważny rozdźwięk między tymi poziomami nauczania. Mówiono mi, że studenci po pierwszym stopniu często nie mogą sobie poradzić na drugim. Co Pan o tym sądzi?

Myślę, że w naszej uczelni takiego problemu nie ma, bo programy są tak konstruowane, żeby było powiązanie pierwszego stopnia z drugim. Może nie jest jeszcze idealnie, bo dopiero co tworzyliśmy nowe programy w związku z procesem wdrażania Krajowych Ram Kwalifikacji. Natomiast obserwujemy coś takiego, że przychodzący do nas absolwenci pierwszego stopnia z innych uczelni rzeczywiście bardzo trudno się aklimatyzują na stopniu drugim. Większość z nich odpada po pierwszym semestrze. I to mimo że Proces Boloński zakładał właśnie tę mobilność, czyli możliwość przechodzenia po ukończeniu pierwszego stopnia na zupełnie inny kierunek na macierzystej lub innej uczelni. Trzeba pamiętać, że Proces Boloński jest dopiero w trakcie realizacji, jeszcze nie mamy pełnego pięcioletniego cyklu. Poczekajmy, jak to się rozwinie.

Jakie AGH ma atuty, w czym ma przewagę nad innymi polski uczelniami?

Po pierwsze kadra – to ponad pięciuset profesorów i doktorów habilitowanych. Proszę pamiętać, że u nas znikomy procent to pracownicy samodzielni w wieku powyżej siedemdziesięciu lat. Mamy bardzo dużą grupę znakomitych adiunktów – coraz to młodszych – i coraz młodszych pracowników z najwyższymi tytułami naukowymi. Kadra dla uczelni jest najważniejsza, bez niej nie ma dobrej uczelni. W dodatku są to generalnie osoby mobilne i świetnie współpracujące z przemysłem. Po drugie, bardzo dobry poziom pozyskiwanych studentów. My nie obserwujemy, aby poziom naszych kandydatów się obniżał, wręcz przeciwnie. Podnosimy poprzeczkę punktową, a kandydaci, którzy mogą jej sprostać – są. Po trzecie – związek z przemysłem. Wyczuwając jego potrzeby, coraz lepiej kształcimy dla przemysłu. Chciałbym, aby nasi pracownicy jeszcze częściej odbywali staże w przemyśle, pomagając rozwiązywać problemy przedsiębiorstw. I odwrotnie – pracownicy firm powinni pomagać naszym studentom w nabywaniu praktyki. Musimy kształcić na zamówienie przemysłu, a nawet konkretnych podmiotów gospodarczych. Nie ma wyboru. Rynek zmienia się niesłychanie szybko i dynamicznie, i trzeba za tym nadążać.

Studenci bardzo lubią wykładowcę profesora Słomkę. Czy rektor Słomka będzie wykładał?

Oczywiście. Taka jest powinność, choć trochę mniejszy jest wymiar pensum. Bardzo lubię wykłady i kontakt ze studentami. Przytaczam wiele pouczających (moim zdaniem) anegdot z życia, bo w lekkiej formie łatwiej trafić do studenta, a humor ubarwia wykład. Mam pewną zasadę – duży procent czasu wykładowego to jest dyskusja ze studentami, to prośba, żeby oni o coś pytali. Wymagam myślenia i to się chyba studentom podoba. W dzisiejszych czasach wiedza encyklopedyczna jest bardzo łatwo dostępna. Nie koncentruję się na tym, czy student zna wszystkie pojęcia i potrafi je szczegółowo zdefiniować, ale czy umie myśleć. Z dydaktyki na pewno nie zrezygnuję.

Dziękuję za rozmowę. Życzę powodzenia i zrealizowania tych wspaniałych planów dotyczących rozwoju naszej uczelni.

☞ Z rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej prof. dr. hab. inż. Tadeuszem Słomką **rozmawiała Ilona Trębacz.**